

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dostawieniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobniejszego siemiatkowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas, Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lipca.

Z bieżącej chwili.

(Pogłoski o rezultacie wizyty Kedywa w Carogrodzie. — Zatargi Francji z Syamczykami.)

Trudno osądzić, o ile prawdziwą jest ostatnia depesza z Londynu, wedle której sultan miał zawrzeć Anglików, aby naznaczyli termin ewakuacji Egiptu. Najpierw nasuwa się myśl, że wiadomość ta wyszła od Anglików jako manewr polityczny. Znaczący już w przeszłym tygodniu, że angielska dyplomacja poniosła porażkę, ponieważ nie zdołała zapobiec podróży Kedywa do stolicy tureckiej. Dotychczasowy brytyjski rezydent ministerjalny, lord Cromer zostanie też z tego powodu odwołany z Kairu. Pozycja Anglii nad Nilem pogorszyła się stanowczo w ostatnim czasie, a lord Cromer, który swego czasu każdy objaw samodzielności Kedywa stłumiał z całą energią, ma niewątpliwie ważne powody, dla których mniej energicznie występował w ostatnich dniach. Trudno jednakże przypuszczać, aby sultan miał się zdobyć obecnie na tak politycznie niebezpieczny krok, jakim byłoby zawezwanie rządu angielskiego do ewakuacji Egiptu. Wprawdzie po za sultanem stałby mogła Francja i Rosja, ale przypuszczenia to nie ma, przynajmniej chwilowo. Z danych danych. Prawdopodobnie jest też twierdzenie, że Anglii potrzebując powodów do energiczniejszego wystąpienia nad Nilem, rozsiewa pogłoski i zanepokajające wiadomości. Utwierdza nas w tym mniemaniu depesza z Malty, donosząca, że tamże znajdujący się pancernik angielski otrzymał rozkaz, aby się udał do Aleksandrii. Zarządzenie to motywował rząd angielski pogłoską o rozruchach w Aleksandrii, chociaż pogłoska ta jest wedle wiarygodnych informacji bezpodstawną.

Także ostatnia wiadomość z Carogrodu popiera nasze zdanie. Gdyby sultan miał się ująć za kedywem w obec rządu angielskiego, to niewątpliwie mu siały go z kedywem wiązać serdeczne stosunki, tym czasem przebieg ceremonii Selamliku, o której przypuszczano, że z powodu obecności kedywa odbędzie się ze szczególną okazałością, byłby zwykłym. Kedyw nie jechał w powozie wraz z sultanem do meczetu; dopiero później zauważono go, przyglądającego się w towarzystwie sultana z okna pałacu defiladzie wojskowej. Fakty te wywołały liczne komentarze.

Naprężone stosunki między Francją a Syamem dziś już zapewne z trudnością będą mogły być zatłumione w pokojowej drodze. Obie strony okazują jawnie, że tem do dłuższego czasu przewlekającej się sprawy nie jest mało znaczące dyplomatyczne nieporozumienie, lecz ostry polityczny zatarg. Już od przeszłego roku posuwają się francuskie postępowania ku Mekongowi, wskutek czego wzmocnione zostały syamskie garnizony w granicznych okęgach. Bez wypowiedzenia wojny toczyła się odąd niestaunna wojna graniczna między syamskimi strażami a oddziałami francuzko-anamickimi. Głośniejszymi epizodami tej kampanii było wzięcie przez Syamczyków w niewolę kapitana Therieux i zamordowanie inspektora Grosgrina. Rząd francuzki zażądał zadośćuczynienia, a dla poparcia swój noty dyplomatycznej, wysłał pod dowództwem kontr-admirała Humanna flotę, która zajęła pozycję przy ujściu rzeki Menam, nad którą leży stolica Syamu Bangkok. Francja domagała się odstąpienia kraju po lewym brzegu Mekongu, atoli rokowania w tej sprawie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Oporność rządu syamskiego przypisywano w Paryżu angielskiemu wpływowi. Rząd francuzki nie ma atoli bynajmniej zamiaru ustąpienia z kraju nad Mekongiem, obejmującego 600 km. długości i 300 szerokości; w tym celu odpytnął już do Lado Chin oddział cudzoziemskiej legii, a flotę admirała Humanna powiększono o kilka pancernych łodzi, wezwanych z Kochinchiny. Zamknięcie rzeki Menam wywołać może nadto inne jeszcze niebezpieczeństwo. Liczni Chińczycy, zamieszujący Bangkok, ponoszą znaczne straty handlowe wskutek blokady. Zachodzi obawa, aby rozdrażnienie to nie objawiło się w krwawych demonstracjach przeciw osiadłym w Bangkoku Europejczykom. Z tego powodu wysłały już Niemcy i Holandia łodzie pancerne do Bangkoku dla ochrony swych poddanych. Według ostatnich wiadomości założył mają Chiny, które roszczą sobie prawo do protektoratu nad Syamem, protest przeciwko postępowaniu Francji.

W sprawie tej otrzymujemy dzisiaj następują telegramy:

Bangkok, 16 lipca. Biuro Reutersa donosi: Francuzki łodzie pancerne „Inconstant” i „Comete” przybyły tu wczoraj wieczór i przemocą wpłynęły do rzeki Menam, mimo kanonady z fortów syamskich. Trzech żołnierzy francuzkich jest zabitych, dwóch rannych; Syamczycy mają 20 zabitych a 12 rannych. Miasto Bangkok jest pod bronią.

Paryż, 15 lipca. Wedle depeszy admirała Humanna, Syamczycy zaczęli strzelać na okręty francuzkie, nie zawezwawszy je poprzednio do cofnięcia się.

Paryż, 15 lipca. Deputowany Deloncle zamierza we wtorek zapytać rząd, co czynić zamierza w sprawie wypadku w Bangkok.

Paryż, 15 lipca. Rząd francuzki zawezwał reprezentanta swego w Bangkok, aby zaprotestował przeciwko postępowaniu Syamczyków, którzy dali

ognia do okrętów francuzkich, gwałcąc prawo międzynarodowe.

„Liberte” mniema, że Anglia nie wniesza się do sprawy syamskiej, która ją nie obchodzi bezpośrednio; Francja, odebraawszy zadośćuczynienie, musi się wycofać z tego gniazda szerszeni; w Syam nie można niczego zarobić, tylko stracić. — Wedle dziennika „Paris” panuje w kołach politycznych zdanie, że wypadek w Syam zostanie zatłumiony w drodze dyplomatycznej.

Paryż, 16 lipca. Dzienniki wzywają do poważnych obrad nad sprawą syamską i do energicznego wystąpienia przeciw Syamczykom. Deput. Deloncle, zajął w swej interpelacji, aby minister spraw zewnętrznych Develle poczynił energiczne zarządzenia przeciwko Syamczykom. Minister odpowie, że rząd jest zdecydowany zażądać od Syamczyków uznania praw Francji i zadośćuczynienia.

* Od komitetu wyborczego m. Poznania odbieramy pismo następujące:

„Stosownie do życzenia blisko czterdziestu wyborców i odpowiednio do § 16 regulaminu wyborczego odbędzie się walne zebranie wyborcze w środę, dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali p. B. Kempfa, przy ulicy Wrocławskiej nr. 18, na które wszystkich szan. wyborców podpisany komitet najuprzejmiej zaprasza.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawa rezolucyj.
3. Sprawozdania z czynności komitetu wyborczego.
4. Sprawa listy wyborczej.

Poznań, 17 lipca 1893.

Fr. Dobrowolski, W. Gniatczyński, przewodniczący, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andruszewski. Bukowiecki. Chojnacki. Dandelski. Dr. B. Erzepli. Dr. Kantecki. Stan. Knapowski. Dr. B. Krysiwicz. Roman Lisiecki. Dr. L. Rzepecki. Józef Sobocki. F. Urbański. M. Więckowski.

* Dzienniki berlińskie donoszą, że pan Kościelski otrzymał order korony II klasy i że cesarz chwalił stanowisko Polaków wobec ustawy. Inny telegram z Berlina donosi, że cesarz w sobotę, zajechawszy przed parlament, kazał wywołać depp. Kościelskiego i ks. dr. pral. Jazdzewskiego i wyraził im swoje najwyższe podziękowanie za energiczne wystąpienie Polaków w obronie ustawy wojskowej

Czwarty i ostatni dzień obrad

nad projektem wojskowym.

Zeszedł soboty przystąpił parlament do trzeciego czytania projektu wojskowego.

Posel hr. Decken (stron. Welf.) oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni będą przeciw projektowi głosowali, bo nie chcą oni popierać polityki praktykowanej od 1866 roku.

Posel Bebel (soc.): Przeciw tej małej większości, z jaką projekt w drugim czytaniu przyjętym został, jest zwróconą większością narodu niemieckiego, a to stanowisko okazuje się z liczby oddanych przy wyborach głosów. Europa przedstawia smutny obraz, bo ze siedmiu milionów doszły zbrojenia do 21 milionów. Nawet Francja doszła już do ostatecznego punktu wysień zbrojnych, tam to z dnia na dzień pogarszają się stosunki ekonomiczne. Naród już nie może podolać ciężarom podatkowym. Powinniśmy z Francji wziąć przykład, aby nie powiększać armii. Minister wojny we Włoszech także powiedział, że Włochy już większych ciężarów wojskowych nie zniosą.

Zarzucają nam, jakobyśmy proponowali zwrócenie Alzacji i Lotaryngii. Myszmy tylko powiedzieli, że zabranie Alzacji i Lotaryngii było błędem. Jest też pytanie, czy te kraje były warte tych wielkich ofiar. Co do Rosji, to nie zapoznaję bynajmniej wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego zachodowi z strony Rosji, ale dopóki dzisiejszy system tam pozostanie, to Rosja nie pomyśli o takiej wojnie. Habia Bismarck powiedział, jakoby z kół socjalistycznych miało polecieć socyalistom w wojsku, aby się tam dobrze zachowywali i zyskali przez to stopień podoficerów, żeby mogli przez to większy wpływ wywierać. To kłamstwo. Myszmy zbyt mądrzy, abysmy mieli coś podobnego zalecać.

Co do kcsztów dla tej nowej armii, to ostatecznie spadną one na klasy uboższe. Podatek luksusowy, który już zalecają, nie wiele co przyniesie. Jeżeli się weźmie pod krądkę te „liebesgaby”, które niektórzy otrzymują i te zniszone podatki budynkowy i gruntowy, to się wykaże, że pewne warstwy znacznie pobierają korzyści. (Zaprzeczenie na prawicy.) Wam panowie, chodzi o przeprowadzenie tego projektu, bo wasi synowie posuną się w awansie. Wy, panowie z prawicy, wytykacie nam składki, które na rzecz socyalistyczną zbieramy. (Bardzo słusznie! na prawicy, a na ławach socyal.: stary dowcip do niczego!) To więcej przynosi korzyści, jak myślicie. Następnie przytacza mowca przykłady na do-

wodnienie twierdzenia, że z powodu wydatków na wojsko cierpią szkoły niższe i wyższe, cierpi sądownictwo. W szkołach siedzi nieraz 120 dzieci w jednej klasie, bo niema p eniędzy. Virchow załił się niedawno temu, że instytut potologiczny jest w pożalowania godnym stanie, profesor jednego uniwersytetu powiedział publicznie, że chorzy w lazarecie uniwersytetu chodzą w łachmanach, braknie sędziów — a to wszystko dlatego, że niema pieniędzy. A więc precz z militarzmem, precz z projektem wojskowym.

Posel Kardorff (str. ces.) odpowiada preopinantowi, że za czasów Boulanger'a była wojna za pasem. Radę ise p. Beblowi do parlamentu francuzkiego, aby przekał go, żeby dalej rze zrobił narodu. Socyalisci nie mają prawa żalić się na podatki, bo oni pobierała z robotników haracz przewyższający podatki. (Huczne oklaski na prawicy) Socyalisci terożują nawet tych, którzy nie są socyalistami, zmiżając ich do placenia składek.

Posel dr. Schaedler (centr.): Hr. Bismarck przepowiadał tu nam wojnę w krótkim czasie. Tu p. hrabia streścił jedynie myśli wielkiego pisarza z Friedrichsruhe. (Niepokój na prawicy). Następnie polemizuje mowca przeciw twierdzeniu kanclerza, jakoby centrum się demokratyzowało, a w końcu wśród oklasków centrum oświadcza się przeciw projektowi.

Posel Rickert (woln. str. lud.) stawia do kanclerza dwa pytania, prosząc o odpowiedź na nie: 1) co do dwuletniej służby i 2) co do pokrycia nowych kosztów wojskowych. Przy poprzedni h dyskusjach powiedział kanclerz, że rząd również myśli o zaprowadzeniu dwuletniej służby i że nie zaprowadzi podatków od piwa, wódki i od artykułów spożywczych. Jeżeli odbioro na te pytania odpowiedź potakującą, to moje stronnictwo będzie głosowało za projektem.

Ka lersz hr. Caprivi; Pan posel dobrze zrozumiał moje oświadczenie.

Posel Ploetz (kons.) porusza kwestyą dotyczącą braku paszy, ale mu marszałek zwraca uwagę na to, że to nie należy do rzeczy. Kiedy nie mogą o tem mówić, powiada, posel to konstatuje, że my za projektem się oświadczyliśmy.

Po wzmiankach osobistych przyjęto art. 1, a następnie art. 2, a w końcu bez dyskusji cały projekt wojskowy przyjęto imiennem głosowaniem. Za projektem oświadczyło się 201 głosów, a przeciw niemu 185 głosów.

Za projektem głosowali konserwatyści, Polacy, stronnictwo rzeszy, narodowo liberalni, wolnomysłni z wiazek ludowy i antysemitkie stronnictwo reform, nadto antysemita Ahlwardt, Liebermann i Leuss, którzy przy poprzednim głosowaniu nie byli.

Przeciw projektowi głosowali, centrum oprócz posłów księcia Arenberga i Lendera, wolnomysłne stronnictwo ludowe, socyalisci, stronnictwo ludowe, welfowie i Alzaci, nadto posel dr. Pachnike, Duńczyk Johannsen, posel dr. Sigl, Brachmacher i Bachmeier.

Nie stawili się do głosowania p. Czarliński, a z centrum górnoszlący posłowie Frank, Cytrynowski i Wolny, nadto chory Hartmann.

Bez dyskusji przyjęto etat dodatkowy i projekt pożyczekow.

Na wniosek posła hr. Hompesch (centrum) wybrano przez akłamacyą na członków komisji długów cesarstwa posłów dr. Hammachera, ks. Arenberga i barona Hammersteina, a celem powiększenia liczby członków komisji zostali wybrani posłowie Kehler, dr. Kropatschek i dr. Pachnike.

Marszałek Levetzow daje pogląd na przebieg obrad, poczem hr. Hompesch wnosi, aby Izba przez powstanie z miejsc podziękowała p. marszałkowi za bezstronne i ogledne kierowanie obradami.

Wśród okłasków powstają posłowie z miejsc.

Marszałek Levetzow dziękuje Izbie za życziwe poparcie, jakiego doznał od niej w czasie obrad. Uprzejmimi słowy podzięk, wypowiedzianymi przez hrabię Hompescha, pragnie pan marszałek objąć także członków zarządu sekretarzy i kwestorów i uprasza, aby Izba przez powstanie z miejsc złożyła to podziękowanie. (Izba stosuje się do tego życzenia.)

Następnie zabiera głos kanclerz hr. Caprivi, oświadcza, że ma przeczytać Najwyższe orędzie cesarskie. (Ozłonkowie powstają z miejsc.)

Kanclerz komunikuje Izbie, że Najjaśniejszy Pan w swoim i rządów związkowych imieniu upoważnił go do zamknięcia posiedzenia parlamentu.

W końcu oświadczył pan kanclerz, że cesarz i rządy związkowe z wielkim zadowoleniem powitali rezultat obrad parlamentu. „Mocne zaufanie do gotowości Panów w zabezpieczeniu Rzeszy przez niezbędne ofiary, nie zawiodło. Cieszę się niezmiernie, że Najjaśniejszy Pan upoważnił mnie do wywarczenia Panom podzięk, monarszej za patriotyczne przyczynienie się do wzmocnienia naszej armii. Na rozkaz Jego Ces. Mości ogłaszam w imieniu rządów związkowych posiedzenia parlamentu za zamknięte.”

Marszałek Levetzow wznosi na cześć Cesarza trzykrotny okrzyk, który obecni powtórzyli.

Koniec o godzinie 5 1/2.

Z Serbii.

Wiedeń, 14 lipca.

Jutro skupczyzna serbska przystąpi do

obrad nad wnioskiem, dotyczącym wytoczenia skargi b. gabinetowi Avakumowicza i Ribaracza. Oskarżeni ministrowie osobiście nie staną przed skupczyzną, — wczoraj bowiem wyjechali z Karlsbadu, nie wiadomo dokąd. Nie można im się wcale dziwić, bo chociażby się czuli całkiem niewinnymi, wiedzą oni doskonale, że najpoważniejsze argumenta nie przekonają motochu radykalnego, któremu nie chodzi o wymierzenie sprawiedliwości, lecz o akt dzikiemu zemsty. Zapewne tak król Aleksander, jakoteż były jego guwerner a terażniejszy prezes gabinetu, Dokicz, pragnęliby usunąć skandal tego procesu, atoli wobec przewagi Pasicza, rozporządzającego głosami większości w skupczyźnie, wszelkie odnośne zabiegi rządu okazały się daremniemi.

Główne zarzuty, na których opierają się wnioski, aby byłemu gabinetowi wytoczyć skargę, dotyczą niezwołania skupczyzny w oznaczonym konstytucyą czasie, tudzież „rzezi” w Goraczycy. Co do pierwszego punktu, to oczywiście niezwołanie skupczyzny na 1 listopada nie może być uważane jako naruszenie konstytucji, skoro trzeba było przygotować ponowne wybory. Co zaś dotyczy drugiego punktu, to w Goraczycy radykalna rada miejska, zwyciężona w wyborach, sprowadziła do ratusza kilkaset włościan z okolicy; dowódzca kompanii, przysłańd do wymienionej miejscowości, kilkakrotnie wezwał włościan, aby się wynieśli. Dopiero po długich, daremnych układach, gdy zbuntowani włościanie zaczęli strzelać do żołnierzy, kompania z kolei strzeliła, przy czem padło pono 16 włościan. Kapitan w danym razie, według przepisów regulaminu, nie mógł sobie postąpić inaczej. Czynie p. Avakumowicza odpowiedzialnym za tę „rzeź”, jest nonsens; odpowiedzialność spada raczej na Pasicza i centralny komitet radykalów, którzy zorganizowali zbrojny opór chłopów.

Z tem wszystkim skupczyzna zapewne wybierze, złożoną z 12 członków komisya, która przeprowadzi śledztwo i ułoży skargę, która wniesiona będzie przed trybunałem państwowym. Procedura ta wystarczy na kilka tygodni, a może miesięcy, aby roznamiętła umysły i wykazać, jaką to blagą była obietnica, że sławny zamach stanu otwiera w Serbii epokę uspokojenia!

Wogóle, jak z Bulgaryi, odkąd wyswobodziła się z zatrważającego wszystki stosunki wpływu swych moskiewskich oswoobodzicieli, nadchodzą niemal wyłącznie wieści dodatnie o rozwoju i postępach tego kraju, tak przeciwieństwo z Białogrodu, odkąd tam znowu zapanował wpływ rosyjski, nadchodzą same wieści treści ujemnej.

Do rzadkich, pocieszających wyjątków zaliczyć możemy wydaną świeżo w Białogrodzie broszurę: „Serbia i Związek bałkański” profesora Włodzimierza Karicza. Zaleca on porozumienie się Serbii z Bulgaryą i Stambulową służnie nazywa najznakomitszym mężem stanu półwyspu bałkańskiego: Serbia, oświadcza profesor Karicz, nie nie zawdzięcza Rosji i niczego po niej spodziewać się nie może. Już stary ks. Milosz zapewnił, że Rosya nie przełaziła dla Serbów ani kropli krwi. Serbia ciężko odpokutowała, że jego meżowie stanu ufali Carowi (zwłaszcza w roku 1876!). Naturalny wpływ Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim datuje jeszcze z czasów Nemanidów. Wyprawy austriacko-węgierskie aż do Niczu i Ueskubie utwierdziły wpływ ten, gdy Rosya ślezczała jeszcze pod jarzmem Tatarów. Tylko za pomocą Austrii Serbia zdołała wywalczyć niepodległość. Nie ulega wątpliwości, że Serbowie powinni połączyć się z zachodem i w tym celu przyjąć alfabet łaciński i nowy kalendarz...

Rozumne te uwagi profesora serbskiego tem mocniej oburzą koteryą panslawistyczną, że nie podobna zaprzeczyć faktom historycznym, na których uczony autor opiera swoje wnioski. Przed nim zresztą b. minister Garaszanin niejednokrotnie odzywał się w podobnym duchu.

Białogrod, 15 lipca. (Telegram.) W skupczyźnie serbskiej rozpoczął się w sobotę przed południem proces przeciw byłemu gabinetowi Avakumowicza w obecności wszystkich ministrów. Oprócz Ribaracza i Kundowicza, stawili się wszyscy oskarżeni. Łoże dla dyplomatów i dziennikarzy były przepelnione. Przed rozpoczęciem rozpraw zgromadził się wielki tłum ludu przed skupczyzną, lecz został przez policyą rozepedzony. Po odczytaniu oskarżenia, zwałczal Avakumowicz, odwołując się na konstytucyą, skargę przeciwko byłemu gabinetowi i przeciwko niemu. Nazwał on ją odplywem nienawiści stronnicej. Były minister wojny Bogiczewicz wręczył skupczyźnie piśmienną obronę, w której usprawiedliwia swoje postępowanie jako żołnierza; użył wojska w celu utrzymania spokoju i porządku, oraz obrony prawa uważał za konieczne. Po południu byli ministrowie Alkowicz, Stojanowicz, Gjuriewicz i Gwozdicz wręczyli również piśmienną obronę. Następnie przybył do skupczyzny Ribaracz i zażądał odroczenia dochodzeń, aby mógł zebrać dostateczny materiał do swojej obrony. Ozłonkowie stronnictwa postępowego, Gjuriewicz i Garaszanin, poparli żądanie Ribaracza, ale gdy większość skupczyzny odrzuciła to żądanie. Ribaracz odpiął w dłuższej mowie, wśród dość powszechnego zadowolenia, zarzuty, poczynione mu w oskarżeniu.

O godzinie 7 1/2 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Jutro po południu będzie Ribaracz kontynuował swoją obronę. Spokój nie został zakłócony.

Mowa JE. X. Metropolity Semborowicza,

wypowiedziana na pierwszym uroczystym zgrupowaniu wieceu katolickiego w Krakowie.

(Dokończenie).

I oto dwaj ruscy biskupi, Hipacy Pocięj i Cyryl Terlecki, pojechali do Rzymu i tam 24-go grudnia 1895 r., w imieniu całego ruskiego episkopatu, duchowieństwa i ludu, złożyli w ręce Papieża Klemensa VIII wzniesienie katolickiej wiary, przyjęli Unię z świętym Kościołem i zaprzęśli się do służby Apostolskiej Stolicy wierność, co następnego roku uroczyste na soborze brzeskim obwieścił. Trzechsetna rocznica tego wielkiego faktu będą Rusini uroczyste obchodzili za trzy lata i już teraz robią przygotowania do tego obchodu. Byli wprawdzie zrazu przeciwnicy Unii, a to jedni dla osobistych ambicji, drudzy podburzeni przez Moskwę, inni wskutek zaślepienia; mimo to jednak Unia wzrastała, a w XVII wieku rusko-katolicki Kościół liczył 9 wielkich diecezji i 13 milionów wiernych.

Co potem się stało — powszechnie wiadomo. Po rozbiore Polski przeszła szczęściem część Rusi pod panowanie Austrii i tu aż do dziś kwitnie unia, a Kościół ruski podniósł się w powadze i czci; druga część Rusi przeszła pod panowanie Rosji, i tam za carowej Katarzyny w latach 1772 do 1775, za cara Mikołaja I w r. 1874 gwałtem została zmuszona przejść na schyzmę. Znaleźli się wprawdzie wyrodnici synowie, którzy pomagali w tem okropnym dziele; gdzieś atoli takich niema? Z drugiej znowu strony znaleźli się tacy, którzy porzucili Ojczyznę i miennie i poszli szukać schroniska w obcej stronie, aby tylko wiary nie tracić, tacy, którzy kraw męczeńską przelali za wiarę, za Unię, po więzieniach Sybirach wiodli ciężkie życie, utraciwszy majątek, część i stanowiska.

Dostojni i szanowni panowie! Z tego, co powiedziałem, możecie się przekonać, że Ruś była zawsze przychylna wierze katolickiej i kościelnej jedności i że dla tego niesprawiedliwą jest rzeczą podejrzewać Rusinów o skłonność do schizmy. Z tego możecie pojąć, jak boleśnie dotyka i uderza Rusinów, gdy zdarza się im spotykać takie podejrzenia bez wszelkiej podstawy w krajowych pismach. Takie podejrzenia i insynuacje wcale się nie przyczyniają do utwierdzenia dobrych wzajemnych stosunków, a wywołują przeciwnie rozgoryczenie i osłabiają związek, jaki powinien istnieć pomiędzy synami jednej matki, Kościoła św. A ponieważ miłość i zgoda, przeto powinno być naszym obopólnym obowiązkiem, zachęcać się wzajemnie do miłości i zgody. Z drugiej znowu strony musimy się zastrzedz przeciwko zwyczajowi niektórych naszych i Rosyan nazywania przejścia Rusinów na schyzmę „połączeniem“. Jest to bowiem historyczne kłamstwo, a prztem szczerą się pomiędzy ludem ruskim pod panowaniem rosyjskiem sztunda jest najwymowniejszym dowodem, jak temu ludowi to prawostawie do serca przypadało.

Jak jednak Rusini chcą z jednej strony być dobrymi katolikami i wiernymi synami św. katolickiego Kościoła, tak z drugiej strony są oni przywiązani do swego obrządku, który jest świętym spadkiem po św. Cyrylu i Metodzie i tak do niego przyłączyli, że obrządek ten zespolił się z ich narodowością i dlatego cechą dobrego Rusina jest także przywiązanie do swego obrządku, który nawet zwykle ruskim bywa nazywany. A przywiązanie to nie czyni ujmę naszym katolickim uczuciom, bo już św. Augustyn wyrażając słowa Psalmu 44-10: „Astilit regina a dextris tuis in vestitu deaurato, circumdata varietate“ — mówi: „Sacramenta doctrina in linguis omnibus variis. Alia lingua agra, alia Syra, alia graeca, alia Hebraea, alia illa et illa; faciunt istae linguae varietatem vesti Reginae huius; quomodo autem omnis varietas vestis in unitate concordat sic et omnes linguae ad unam fidem. In veste varietas sit, scissura non sit. Ecce varietatem in elleximus de diversitate linguarum (et rituum) — et vestem intelleximus propter unitatem.“ (Aug. in ps. 44. n. 24). A Papież Pius IX mówi w swej encyklice do wschodnich ludów (dnia 8 kwietnia 1862 roku): „Jedności Kościoła katolickiego wcale się nie sprzeciwia wielka różnorodność świętych, uprawnionych obrządków, przeciwnie, ona przyczynia się najbardziej do podniesienia dostojnictwa, wielkości, piękności i blasku samego Kościoła“. To samo wypowiedział także Papież Leon XIII w roku 1888 przy sposobności audyencji Rusinów, składających mu życzenia z powodu 50 letniego jubileuszu kapłaństwa. Dowodem tego jest także słowiańska kaplica świętych Cyryla i Metodego w bazylice św. Klemensa w Rzymie, zbudowana i bogato ozdobiona staraniem Ojca św. Leona XIII.

Ten to spadek ochrania i bronimy go, bo został on poświęcony przez Stolicę Apostolską licznymi bulami i dekretemi Papieża rzymskiego, a mianowicie Adryana II, Jana VIII, Klemensa VIII, Benedykta XIV, Piusa IX i teraźniejszego Papieża Leona XIII. I powinniśmy ten spadek zachować, bo stanowimy tę gałąź Kościoła katolickiego, która ma rozszerzać swoje konary dalej na wschód, według proroczych słów Papieża Urbana VIII: „O mei Rutheni, per vos ego Orientem convertendum spero! I żyjemy w tej słodkiej nadziei, że przedewszystkiem lud ukraińsko-ruski musi przyjąć do tego przekonania, że jego wieczne i doczesne dobro, nie w schizmie, nie w sztudzie, nie w nihilizmie, ale w katolickim Kościele i w obrządku wschodnim. I tak, jak narodową indywidualność Polaków ochrania Kościół katolicki obrządku łacińskiego, tak ruska indywidualność narodowa może ochraniać tylko Kościół katolicki obrządku wschodniego.

Alle czasy obecne są wogóle dla Kościoła katolickiego przykre i ciężkie i trzeba, żeby wszyscy katolicy wspomagali się wzajemnie dla pokonania tych przeciwników. Osobliwie Rusini znajdują się w przykre położeniu; żeby zatem mogli oprzeć się, przeciwności pokonać i postanowienie swoje spełnić, potrzebują pomocy. Z wdzięcznością tu podnoszę, że święta Stolica Apostolska spieszy nam zawsze z pomocą, ale potrzeba jeszcze, aby wszyscy katolicy, a zwłaszcza nam najbliżsi, bracia nasi i żyjący z nami w jednym kraju, moralnie nas wspierali.

Przyznaję rychłego upadku Unii za kordonem było także, jak twierdzą historycy, to, że ją opuściła szlachta, nie było zatem komu bronić Unii.

I dla tego należałoby się starać poznać lepiej nasze potrzeby i nasze niedostatki, a gdy się je pozna z samego źródła, znikną uprzedzenia i niechęć do nas. I choćby pomiędzy Polakami a Rusinami zachodziły jakie różnice w zapatrywaniach na sprawy polityczne i społeczne, to na polu religijnem nie powinny istnieć żadne różnice. Kościół katolicki jest tem polem, na którym powinniśmy sobie wzajemnie ręce podawać i wzajemnie się wspierać. A wyszłoby to nam wszystkim tylko na korzyść.

Tęgo szczerze pragniemy i z tem życzeniem przynosimy wam teraz nasze serdeczne powitanie i pozdrowienie.

List otwarty do Bismarcka.

(Dokończenie).

Owóż co się tyczy tego, nie może być dzięki pańskim enuacyjom i dokonany faktom dwóch zdań. Pierwszym pańskim celem było powiększenie Prusji, których konfiguracja geograficzna była niekorzystną, a powiększyć je kosztem własności innych, co najmniej tak samo legalnych władców; jak król pruski — a drugim celem pańskim było: tę część Niemiec, którą się dała podstępem albo przemocą zaskoczyć, oddać pod zwierzchnictwo Prus. Zjednoczenie Niemiec w duchu ideał narodowo-patriotycznej, jaka rozwijała się w narodzie niemieckim od wojen napoleońskich, było Panu całkiem obce, a chociaż przy rozmaitych sposobnościach wygłaszał Pan niemiecko-narodowe, patriotyczne hasła, to jednak patriotyczny ton zasadniczy, który w nich dźwięczał, nie był pańskim celem, ale środkiem do osiągnięcia celu. — Wzbudził Pan prąd patriotyczny na to tylko, aby Panu był pomocny, ale za żadną cenę byliby Pan mu nie oddał tej roli, która mogła doprowadzić do osiągnięcia jego właściwego celu.

A zatem sfera pańskiej działalności politycznej jest ściśle ograniczona. Obejmuje ona tylko interes państwowe w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Ideałem pańskim nie było państwo nowoczesne, mające na celu popieranie w duchu postępowym-wszystkich materialnych i moralnych potrzeb społeczeństwa, które reprezentuje, ale tradycyjne państwo do bywcze i despotyczne, w którego maszyneryi wplótł Pan może tu i owdzie niejedną sprężynę, wyszukaną w dziejach krzyżackich, której jednak kompletnie wedle pańskiego modelu wyekwipowane znaleźć można w arsenałach wieków średnich.

W państwie despotycznym nie może być mowy o skutecznym popieraniu interesów ludu, gdyż interes ten z zasady musi być poddane interesom państwowym. Wprawdzie w konstytucyjnie zorganizowanym państwie dadzą się interes państwowe doprowadzić do pewnej równowagi z interesami narodu, ale do tego potrzeba, aby władza państwowa ściśle i sumiennie trzymała się przepisów konstytucyj. Tak jednak nie było ani razu podczas całego okresu pańskich rządów. Przeciwnie, już sama istota konstytucji była Panu nienawistna, to też starał się bezustannie albo obejść, albo pogwałcić konstytucję, a nigdy nie uważał za swój obowiązek liczyć się z interesami narodu. A jeżeli Pan od czasu do czasu przyłożył swą rękę do spraw, mających ścisły związek z interesami narodu, co jednak uczynił tylko z żądzy panowania i odgrywania kierującej roli na wszystkich polach działalności państwowej, to okazał się zawsze taki brak zrozumienia rzeczy, o czem jeszcze poniżej obszerniej pomówimy, że każdy bezstronny człowiek musi nabrać przekonania, iż nietylko nie chciał przekroczyć owej wspomianej wyższej sfery swjej działalności, ale także, że dzięki swojej naturze, zdolnej pojąć tylko swą ograniczoną misję, a zawierającą w sobie zasadnicze przeciwieństwo interesów narodu, nie był nawet w stanie wykroczyć po za tę sferę.

Kto tą jedynie sprawiedliwą miarą mierzyo będzie pańską indywidualność duchową, ten pojmie także, jak oburzania, prawdziwie astronomiczną odległość dzieł Pana od owych wielkich Niemców, którzy służyli narodowi niemieckiemu, a nie sztucznie wymyślonym interesowi państwowemu, których zasługa polega na tem, że naród swój uwolnili z pęt duchowych, w które pogrążyły go wieki średnie właśnie w interesie sztucznych organizmów państwowych, owych mężów, którzy wielkimi zdobyczami na polu nauki postawili naród niemiecki na tem promieniu i pełnem chwały stanowisku, na którym on utrzymał się bez krwi i żelaza i bez użycia siły przed prawem, i którego dziś nawet żelazna, krwią drogą swoją znacząca potęga odebrał mu nie może.

Aktywa, które Pan w tej to ograniczonej sferze swej działalności zapracował, mają w sobie rzeczeń bardzo niezdrowy, powiedzmy nawet wprost nieludzki, bo krew i żelazo, użyte nie jako konieczny środek obrony, ale jako zasadnicza procedura wzbogacania się, jest wedle ogólnych pojęć ludzkich czemś tak samo wstrętnem i pogardliwym, jak przyjęty przez Pana dogmat „siła idzie przed prawem“. Teoria ta nie tylko nie odpowiada poglądom każdego cywilizowanego narodu na życie, ale przeciwieństwo przetrza nas w owe pierwotne czasy ludzkości, kiedy prawo własności i posiadania zależało jedynie od męzgni.

Samowolny najazd na kraje sąsiednie, celem pochłonięcia ich, da się tylko w dwóch wypadkach, jeżeli już nie usprawiedliwić, to przynajmniej przyjąć jako naturalny wynik istniejących stosunków, a mianowicie: albo wtedy, jeżeli między dwoma tym samym językiem mówiącymi narodami wytworzy się taka siła przyciągająca, że nie nie może jej powstrzymać i że w obec tego publiczny porządek utrzymać się nie da, albo też jeżeli ludność jednego państwa stała się tak liczną i tak krewką, a skutkiem tego nabrała takiej siły ekspansyjnej, że z siłą żywiołową tak jak wezbrany deszczami strumień górski, musi się rozlać na sąsiednie kraje. Owóż ani jednego ani drugiego z tych powodów nie było, gdyż Pan przedsięwziął ekspedycję do Sleszwiku i do Austrii, a pozór, który Pan sobie wyszukał, aby wypowiedzieć wojnę Danii i Austrii był w najwyższym stopniu swawolny. Jeżeli zaś co się tyczy wojny z Francją, wobec tego faktu, że ona wypowiedziała Prusom wojnę, mogły aż do ostatnich czasów istnieć jeszcze jakie wątpliwości, to Pan sam nawet największych niedowiarków wyprowadził z błędu, przyznając się do tego, że decydującą desepę Wilhelma I przerobił w fanfara wojenną. Wojny, wywołane przez Pana, były zatem z góry obmyśla-

nemi wyprawami zdobyczymi, których jedynym celem było wzbogacić ziemią i pieniędzmi to państwo, któremu służył.

Tęgo rodzaju przedsiębiorstwa w życiu prywatnem podpadają pod sąd karny, którego wyrok tem energiczniej bywa wykonywany, że ma za sobą nietyklo policyjną, ale i opinię publiczną. Przedsiębiorcy, którzy interesa swoje zatapiają na czele armii, już z materialnych powodów nie można postawić przed sąd karny; zresztą ma on jeszcze tę korzyść za sobą, że, jeżeli wróci do domu zwycięzca, wówczas dzięki za mało jeszcze rozwiniętej i wciąż jeszcze średnio-wiecznym romantyzmem owianej cywilizacji mas, staje się Benjaminskim tłumem. Jednakże jest pewien sąd i dla takich przedsiębiorców, a sądem tym jest historia, która idzie ręką w rękę z wiadomością postępu, i która dziś już nie da się obalamuczyć romantycznym tradycjom, a ma władzę wykonać wydane przez się wyroki, jakkolwiek nie rozporządza armiami.

Owóż boję się bardzo, a nawet, mogę powiedzieć, pewny jestem, że ten sąd, który wedle najnowszej metody historycznej, podda Pana gruntownej sekcji anatomicznej nietyklo ze względu na czyny, których dokonał, ale także ze względu na subiektywne motywy, które Panem kierowały, wyznaczy Panu miejsce między tymi „niesłusznymi gloryfikowanymi i odwrotnie idealizowanymi mężami stanu“ — jak ich pewien filozof niemiecki nazywa — a miejsce to znajdować się będzie o wiele niżej od tego, na które Pana wzniosła teraźniejszość obalamuciona pozornym patriotyzmem.

Przemówienie hr. Herberta Bismarcka

w piątek, w czasie obrad nad projektem wojskowym, wywołał w prasie niemieckiej zasłużoną krytykę. Tak pochlebnie jak „Krenzstg.“, o czem piszemy pod rubryką Niemiec, nie wyraża się o tem przemówieniu żadna z gazet niemieckich. Przeciwnie, ostro one występują przeciw hr. Bismarckowi.

Nawet „Nat. Ztg.“ powiada, że hr. Bismarck wywołał w parlamencie „bardzo przykre zajście“ i że p. hrabia „bardzo nieszczęśliwie wywołał, występując przeciw dwuletniej służbie wojskowej. Pojawienie się bytego rekrutera stanu w parlamencie zadokumentowało się więc bardzo niefortunnie.“

„Börsencourier“ taką między innymi odprawia daje hr. Bismarckowi: Przyjęcie, jakiego doznało proroctwo hr. Bismarcka, przepowiadającego nam rychłą wojnę, nie było dla niego pochlebem. „On przecież musi to wiedzieć“ — wołano ironicznie. Można mniemać, że już w młodym wieku wybija się geniusz dyplomatyczny, że więc młodość nie przeszkadza objawianiu się zdolności dyplomatycznych, a jednak można przyjść do tego przekonania, że młody dyplomata, którego zdolności dotychczas jedynie w wywołaniu zawikłań na wyspie Samoa, albo w sprawie Wohlgenutha, lub wreszcie w niezaszczytnym konflikcie z ambasadorem angielskim, Robertem Marler, jest zobowiązany o wiele więcej do okazywania wdzięczności swemu ojcu, aniżeli do popisywania się swoimi dyplomatycznymi doświadczeniami. Widać to było, gdy hrabia na mocy swoich dyplomatycznych doświadczeń przepowiadał wojnę, które to prorokowanie humorystycznie Izba przyjęła.

„Berl. Tagbl.“ powiada, że nikomu aniby się było marzyło, aby w parlamencie miało w piątek przyjść do scen tak gwałtownych. Sądono, że obrady potoczą się gładko w drugim czytaniu projektu, aż tu nagle powstaje hr. Bismarck i zaczyna przemawiać. Jakby w tej chwili petarda pękła w Izbie. Z nieopomaganą gwałtownością, właściwą tylko zupełnie niedoświadczonemu parlamentaryzmu, zaczepia hrabia zasadniczy punkt projektu, dwuletnią służbę i zarzuca kanclerzowi, że sam nie wierzy w przeprowadzenie tej służby. Mówca staje się z każdą chwilą gwałtowniejszym, burzliwszym i już nie zdola zapanować nad swoimi słowami. Na niewolywania z lewicy, aby się trzymał rzeczy, odpowiada, że nie pozwoli sobie przeszkadzać, chociażby wolać mieli jeszcze bardziej rozpuścić płucę. Wzburzenie wzmagają się, a słuchaczoży zdaje się, jakoby nad synem unosiła się opiekunczą ręką ojca z Friedrichsruhe. Ale to tylko fantazja, której jednak stłumić całkiem nie można, bo zdaje się być pewnem, że tu chodziło o wyzwanie w szranki, które patryarcha z Friedrichsruhe przez swego gorącego syna kanclerzowi wypowiedzieć kazał. Z niektórych gestykulacji hrabiego, zwłaszcza rąk, można sobie przypomnieć jego ojca. Ale to też wszystko. Organ księcia Bismarcka brzmiał dźwięcznie, a jego syn przemawiał twardym szorstkim głosem, któremu braknie wszelkiego miłego brzmienia. Samem gwałtownem miotaniem się i krzykiem nie się w parlamencie nie zdziała, chociaż się ma szczęście być synem księcia Bismarcka. Hr. Caprivi zachował p.zez cały czas wystąpienia hrabiego krew zimną, chociaż mu hrabia ustawicznie przerywał. Z tą zimną krwią zbijał hr. Caprivi punkt po punkcie z wywodów hrabiego. Tylko w jednym miejscu, gdy przerywanie hrabiego było już zbyt naprzykrzonem, poprosił p. hr. Caprivi marszałka o pomoc. Na każdym nieuprzedzonym postępowaniu hr. Bismarcka robił bardzo przykre wrażenie. Gdy się czyta mowy, które dawniejszy książę Bismarck w sejmie w 1847 r. wygłosił, to widać z nich naturalnie wielk izapas śmiałości i zuchowata, ale jest w nich zarazem dużo zgryźliwego dowcipu a nadto humoru. Hr. Bismarck zdaje się atoli być tylko zuchowatym i gwałtownym. Nadmieniam zresztą gozdi się, że p. hrabia uniewinił się przed marszałkiem z powodu swych przerywań w czasie przemówienia hr. Caprivięgo. Krótko a wżłowało: hr. Bismarck przemawiał w piątek w parlamencie nie bardzo szczęśliwie, ale za to bardzo hałaśliwie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 15 lipca.

(Uwolnieni napastnicy rusińscy. — Przewiezienie zwłok Palicyna. — Zakaz wywozu paszy.)

☞ Sąd tutejszy wczoraj uwolnił uwięzionych z powodu znanej napadzi na metropolitę Sembratowicza studentów rusińskich. Uwolnienie swe za wdzięczają oni łaskawości metropolity, który, prze-

sluchany we Lwowie jako świadek, prosił o zaniechanie dalszych kroków sądowych w tej sprawie. Tylko dwaj z nich, którzy piastują rangę oficerów w rezerwie, Aleksejewicz i Czechunzakiwicz, zapewne jeszcze pociągani będą do odpowiedzialności przed władzą wojskową. Reszta niegodny swój wybryk opłaciła 3 tygodniowem więzieniem śledczem. Czy wspaniałomyślność ks. metropolity trafi do serca tej zepsutej przez agitatorów moskiewskich młodzieży? — to pytanie. Dziś już dzienniki tutejsze donoszą, że w przyszłym tygodniu odbędzie się festyn studentów „słowiańskich“ in majorem gloriám uwolnionych z więzienia. Radykalizm tak umie wykrzywiać wszelkie normalne pojęcia, że może się doczekamy jeszcze, że ks. Sembratowicz będzie oskarżony o „prowokacyę“, gdy napastnicy dostąpią sławy bohaterów i męczenników! Wszakże z Pragi powiadają, że student Zednik, który napadł na ulicy na komendującego generała hr. Gruennego, teraz zamierza domagać się od niego sądową drogą wynagrodzenia za rany, które mu zadał generał, broniąc się od napadzi! Recepta więc gotowa, jak najtańszym kosztem, za pomocą napadu ulicznego, stać się można głośnym petryotą a w dodatku jeszcze zapewnić sobie okrągłą sumkę tytułem odszkodowania!

W Munkaczu dziś odbyło się oddanie rosyjskiej deputacji wojskowej zwłok zmarłego tam w kampanii węgierskiej r. 1879 pułkownika rosyjskiego Palicyna. Podobne ceremonie wydzierają się często i wszędzie. W zeszłym roku np. wydarzyło się w Krakowie, a niedawno temu w Francji. Nie potrzeba więc z ciekawym normalnym faktem, że przy wywiezieniu zwłok Palicyna asystuje deputacja wojskowa, wyprowadzać żadnych politycznych wniosków jak to czyni dziś główny organ hrabiego Kalnokiego „Neue Freie Presse“, twierdząc, że to uroczystość jest nowym dowodem poprawienia się stosunków austriacko-rosyjskich. Przeciżęż zdąd, że niedawno wojsko francuzkie z wszelkimi honorami oddawało deputacji niemieckiej zwłoki poległych w r. 1870 w Francji żołnierzy niemieckich, nikt na serio nie będzie wyprowadzał wniosków, że pomiędzy Francją a Niemcami zapanowała przyjaźń. Ale mniejsza o to. Co natomiast i w tym razie odstania warcholstwo i brak konsekwencji po stronie radykałów, to fakt, że nietyklo radykalne stonniectwo węgierskie nie zaprzestowało przeciwko udziałowi honwedów w uroczystości dzisiejszej, ale nawet znany radykalny krzyżak, Pasmany, przyjechał do Munkacza w towarzystwie podpułkownika Woronicza, wojskowego attaché ambasady rosyjskiej w Wiedniu. Kiedy w r. z. hr. Szapary zaproponował, aby przy odsłonięciu pomnika honwedów asystowało wojsko wspólne, a na odwrot honwedzi złożyli wieniec na grobie poległego w kampanii r. 1849 austriackiego generała Hentzego, cały radykalny obóz węgierski wystawiał to jako obelgę i też przeskodził tej uroczystości. Natomiast wobec ros. pułkownika Palicyna ten sam radykalizm przypomniatł sobie nagłe międzynarodowe tradycje rycerskości! Wnosił zdąd, że p. Pasmany et consorts żywią sympatyę dla Rosji, byłoby błędne. W r. z. chodziło im jedynie o to, aby zwalczać projekt rządowy. O to jedynie dba tego rodzaju radykalizm. O konsekwencyę zaś nie dba nigdy. I dla tego to, co w r. z. wobec zwłok Hentzego było nibyto zbrodnia, wobec zwłok Palicyna jest prostym obowiązkiem internacjonalnej grzeczności! Oto ciekawy przyczynek do dziejów warcholstwa radykalnego.

Jutro podobno pojawi się zakaz wywożenia z Austro-Węgier paszy. Głównie za tym środkiem odezwali się głosy z Czech, tak Niemców, jak Czechów. Natomiast w południowych niemieckich prowincjach Austrii, gdzie jest nagromadzony bardzo obfity zapas paszy, ukaz ten w kołach różników wywołuje silne oburzenie.

Ziemię Polskie.

* Z litewskich gubernii. Co rok urzędowe „Gub. Wiadomości“ wszystkich litewskich gubernii obliczają starannie liczbę właścicieli ziemskich Polaków i katolików, oraz ilość posiadanej przez nich ziemi. Świeżo znajdujemy tej kategorii daty w witebskich „Gub. Wiadomościach“. Z nich przytaczamy niektóre, jako zbyt ważne pod względem narodowym, a zarazem rzucające światło na postępy systemu rusyfikacyjnego na kresach dawnych ziem naszych. I tak w roku bieżącym jest w gubernii witebskiej właścicieli ziemskich wyznania katolickiego 2,754, prawosławnych 3,818, raskolników 503, luteranów 468, wyznania mojżeszowego 86, cudzoziemców 14. Korzystniejszemi od cyfry właścicieli są dla Polaków cyfry, tyżące obszar posiadanej przez nich ziemi. Polacy posiadają bowiem 791,000 dziesięcin, Rosyanie 722,000 dz., luteranie 234,000 dz. Cena ziemi przy nabywaniu wahała się pomiędzy 3 a 265 rublami za dziesięcinę. Rosyanie w wielu miejscowościach Rosji południowej, jak n. p. w gubernii jekaterynosławskiej, narażają na Niemców, iż nabywają ziemię i wypierają z niej tubylców, jakkolwiek w tamtych stronach niebezpieczeństwo pod względem plemiennym czy narodowym jest tylko urojone. A oto jeden z licznych zresztą faktów, świadczący, jak Rosyanie na zachodzie, w gub. witebskiej, w sąsiedztwie niemieckich prowincji nadbałtyckich, spełniają swe obowiązki plemienne. Polakom nie tylko nie wolno ziemi nabywać lub trzymać jej w formie zastawu, ale nawet nie wolno brać w dzierżawę długoterminową. Tymczasem rodowity Rosyjan, właściciel rozległej ekonomii uświeckiej za Dźwiną, liczącej przeszło 50,000 dziesięcin ziemi, a w tej liczbie obszary pokryte pięknym lasem, ma całą administracyę wyłączenie niemiecką, dzierżawców tylko pochodzenia niemieckiego i nawet lasy swe sprzedaje spekulantom niemieckim.

Niemcy.

* Berlin, 15 lipca. W czasie obrad parlamentu niemieckiego był cesarz dość długi w gmachu parlamentu i to w gabinecie kanclerza, którego, jakoteż sekretarza stanu, barona Marszalla i barona Stumma do siebie powołał kazał. Baronowi Stumm wręczył cesarz kizyż konturów domowego orderu Hohenzollernów, w czem widzą niektórzy pisma niemieckie podziękowanie za gorliwość, jaką okazał p. Stumm przy obronie projektu wojskowego.

— Sejm i k stonniectwa wolnośmyślnego, którego przywódcą jest Eugeniusz Richter, urządził

wolnomyślni. Obrady dziś się rozpoczęły, a jutro się skończą. Zjechało się przeszło 400 delegatów. Obradowano nad tem, jaką nazwę nadać temu tronniemu i zgodzono się na zatrzymanie nazwy „wolnomyślnie stronnictwo ludowe”. Za nazwą „stronnictwo postępowe” tylko szóstą część zebranych głosowała. Przyjęto także część statutu organizacyjnego, nad którym obrady skończą się jutro. — Jak to z sobą pogodzić? „Kreuz Ztg.” przyklaskuje przemówieniu p. Bismarcka w parlamencie przy obradach nad projektem woj-skowym i powiada, że to przemówienie było ostatnim, ostrym protestem przeciw projektowi wojsko-wemu, za którego skutki spadnie odpowiedzialność na barki kanclerza hr. Capriviego. — Wszakżeż to „Kreuz Ztg.” zalecała ten projekt, popierała go, a ję czytelnicę, konserwatyści, których „Kreuz Ztg.” jest organem, głosowała za tym projektem. Jakież oni teraz mogą wszelką odpowiedzialność za ten projekt składać na kogo innego!

— Z a n o s i się jednak na to, że sekretarz stanu w urzędzie skarbu rzeszy, p. Maltzahn, ustąpi z swego stanowiska, na którym w jesieni już go ma nie być. Kwestya podatkowa będzie tego pono przyczyną. Otóż p. Miquel, minister skarbu, ma mieć polecenie, aby przeprowadzić systematycznie reformę podatkową w cesarstwie, z czem p. Maltzahn niezupełnie się zgadza.

— Z s a m o a donoszą, że już tam wybuchła wojna między dwoma królami Mataafa i Mahietoa ubiegającymi się z sobą od lat kilku o tron na tej wyspie. Dnia 7 b. m. już się bić zaczęły wojska tych królów i to w okolicy Apii. Mataafa zapowiedział, że jeżeli zd. b. d. będzie Apia, to jeżeli okrzyk cudzoziemskie wracają do tej wojny, zburzy miasto, a obokrajowców wyrzuci. Przyjaciele króla Mahietoa tak samo się odgrają, twierdząc, że obokrajowcy są przyczyną tej wojny domowej. Niemcy mają tam dwa okręty, a Anglia i Ameryka już wysłały swoje okręty do portu Apii. „Voss. Ztg.” dowiadyje się, że mocarstwa przyszły do tego przekonania, iż takie stosunki, jakie obecnie panują na tej wyspie, nadal utrzymać się nie mogą, to też postanowiły mocarstwa czynnie tam wystąpić i w tym kierunku odebrały okazywane rozkazy. „Zdaje się, że wszystkie trzy mocarstwa Niemcy, Anglia i Ameryka równocześnie wystąpią, aby zaprowadzić ład i porządek na tej wyspie.

— C z ł o n e k centrum *Letocha*, który — jak donosiliśmy — złożył mandat parlamentarny nadesłał przewodniczącemu wyborczego komitetu centrum w swym okręgu, ks. prob. *Schmidtmayer* w Katowicach, pismo, w którym podaje motywa tego kroku. Pisze, że różnice, jakie się objawiły w zapatrywaniach jego wyborców wobec projektu wojskowego, z których jeden — zwolennicy projektu — czynili mu zarzuty z powodu jego „negatywnego” głosowania, drudzy zaś, przeciwnicy projektu, posadzali go wprost o zdradę centrum, spowodowały go do złożenia mandatu.

Belgia.

* S e n a t przyjął projekt, karzący surowo po-jejdynki, a oficera, który się pojedynkował wska-zując na degradacyę. — „Wczasy rewolucyj francuzkiej — powiada na to „Vorwärts” — usunięto manię pojedynkowania się między oficerami szlachta, że każdego, kto wzywał na pojedynki, zarzucało kilka razy w stawie, dopóki z gorączki nie ochłonał. Takie lekarstwo przydałoby się i dziś jeszcze”.

Telegramy.

Paryż, 15 lipca. „Cocarde” donosi, że depu-towany Provost Delannay będzie interpelował rząd o czynności paryżskiego korespondenta do „Timesa” Blowitza i żąda zniszczenia naturalizacji jego.

Paryż, 15 lipca. Wedle wiadomości z Mon-dewideo, admirał Kolk miał opuścić Rio Grande de Sul; ma on obecnie przygotowywać napad na Santa Catharina.

Rzym, 16 lipca. Rada rzymskiego sądu oświad-czyła na referat sędziego śledczego i prokuratora w sprawie Banca Romana, że dochodzenia sątówce prze-ciwno Zerbiemu należy zawiesić z powodu jego śmierci. Równocześnie wręczono akta jeneralnej prokuratury sądu apelacyjnego w celu wytoczenia procesu 11 oso-bistościom. Pomiędzy oskarżonymi nie ma ani jed-nego deputowanego i senatora.

Nowy Jork, 15 lipca. 794 wychodźców mię-dzy tymi 594 Rosyan, przybyli tu na pokładzie parowca „Redsea” musieli pozostać na statku, dopóki Towarzystwo żeglugi parowej nie złoży 10,000 dolarów, jako kancya, że wychodźcy nie staną się ciężarem państwa.

Lizbona, 15 lipca. Wedle dzienników, poseł portugalski w Rio de Janeiro nadesłał depeszę, wy-rażającą obawę, że Rio de Janeiro znajduje się w przededniu rewolucyj i że prawdopodobnie prezy-dent zostanie zrzucony ze swego stanowiska. Poseł żąda wysłania okrętu wojennego; kanonierka „Mon-dello” odplynie z Angolia do Rio de Janeiro; spo-dziewają się tam także przybycia angielskich okrętów.

Rio de Janeiro, 15 lipca. Na interpelacyę w Izbie, dotyczącą się powstania w Rio Grande do Sul, oświadczył rząd, że oddana mu flota uderzy nieba-wem na powstańców. Izba udzieliła rządowi wotum zaufania.

Dziedah, 16 lipca. W ubiegłym tygodniu umarły tu na cholere 1532 osoby.

Petersburg, 15 lipca. Urzędowanie donoszą, że w Moskwie zachorowało na cholere od 18 do 28 czerwca 32 osoby, umarło 11 osób; w moskiewskiej gubernii zachorowały od 20 do 26 czerwca 3 osoby, umarły 2 osoby.

Paryż, 17 lipca. Kongres Spółek przyjął w zasadzie ogólne bezrobocie i zdecydował, że ma ono nastąpić w dniu 1 października b. r.

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz w Gnieźnie.

Z Gniezna, 16 lipca.

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz zawiadził dziś do Gniezna, rannym pociągiem, przywitany na dworcu przez JW. ks. kanonika Kwiatkowskiego i JW. ks. oficera Si-mona, z którymi razem jako i z swoim kapelanem ks. Stryjakowskim zjechał wprost do katedry o 8 godzinie na czele duchowieństwa katedralnego i miejscowego,

które się w komplecie stawiło jako i księży profesorów seminaryum Najprzewielebniejszy ks. Biskup Andrzejewicz przywitał go przemową, w której Najprzewielebniejszy ks. Biskup zaznaczył z radością, że Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz po pielgrzymce rzymskiej, po trudach dłuższego objazdu wizytacyjnego do nas przybył w celu udzielenia święceń kapłańskich 8 dyakonom. Dziękując Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi za tę zyciową pa-mięć o naszej katedrze, za łaskę wyświadczoną tutajszemu seminaryum, z którego ona wyprowadziła zamierza neopresbyterów na pracę parafialną, zaręczył Najprzewielebniejszy ks. Biskup, że duchowieństwo wyższe i niższe podczas mszy św. i odbywających się święceń, gorąco się pomodli, aby łaska Ducha św. przez Jego reze szczerze spłynęła na młodych lewitów i przyniosła kościołowi go-dny przyrost duchowieństwa.

Najprzew. ks. Arcypasterz dziękując Najprzew. księdzu Biskupowi za serdeczne, że serca mu płynące i na osobistym szczerem przywiązaniu oparte słowa przywitania, nasampród z widocznym wzruszeniem wyraził, że w Rzy-mie, na miejscach świętych, w modlitwach Swoich gorąco Bogu polecał Dycecyę i Metropolię gnieźnieńską a na-stępnie zaznaczył, że do przybycia w dniu dzisiejszym w celu udzielenia święceń kapłańskich osobny upatrzył powód w okoliczności, że lewici mający w dniu dzisiejszym odebrać święcenia kapłańskie pierwszymi z rzędu są, którzy swoje wychowanie i kształcenie na kapłanów odebrali wy-lącznie w seminaryum Poznańskim i Gnieźnieńskim, od początku do końca, i że z tej przyczyny Najprzew. ksiądz Arcypasterz pragnie ich wyszczególnić przez osobiste przy-bicie i udzielenie święceń.

Po krótkiej modlitwie przy grobie św. Wojciecha i po adoracyi Najśw. Sakramentu Najprzew. ks. Arcypa-sterz niezwłocznie rozpoczął święcenia, które włącznie ze mszą św. przeciągnął się aż do godz. 1/11.

Na samą wieść o przybyciu Najprzew. ks. Arcypa-sterza lud wierny gromadził się wcześniej do katedry co-raz większe zastępy spływały, aż wreszcie obszerna ka-tedra zupełnie wiernymi była przepelniona. Niezwykłego uroku dodawała szczerzynom ceremoniom obecność w stalach Najprzew. ks. Biskupa Andrzejewicza i JW. ks. ka-noników Kwiatkowskiego i Simona.

Po skończonych święceniach i po mszy św. zasiadł Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz pontificaliter ubrany przed wielkim ołtarzem na faldistorium i z pełnią namaszczenia przemówił do nowo-wyświęconych kapłanów, że nie może ich puszczać w świat bez słowa nauki i na-wiazuje swe słowa do cytatu św. Pawła „noli negli-gere gratiam, quae data est tibi per impositionem manuum mearum” w grzących słowach wzywał ich, aby prowadzili żywot idealnie kapłański, uświęcając i pokrze-piając się nieustannie modlitwą, aby mocą tego środka byli światłością świata i solą chroniącą od zgubliwizny. *Ite et vos in vineam meam*, napominał Dostojny mówca młodych kapłanów, *non sicut mercenarii*, ale jak na kapłanów przystoi, w życiu pobożnym i przykładem, bo-gacąc swój umysł nauką i dalszem kształceniem się, aby mogli być gotowi na wszelkie przeciwności. Gorąco upo-minał Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz młodych kapłanów, aby się najzupełniej chronili nieczynności, aby i po za kościołem i pracą parafialną wnikali w potrzeby wiernego ludu, a wymieniając różne kategorie ludzi po-trzebujących opieki, z wyszczególnieniem zalecał im chętną i nieustrudzoną pracę nad dziećmi, wzywając ich, aby przy tej tak ważnej galezi pracy parafialnej byli aniołami cier-piwości i nie dali się porwać niewczesnej krewkości i popędliwości, która niszczy zamiast budować.

Najprzewiel. ks. Arcypasterz przypomniał młodym kapłanom, że ich posela *sicut agnos inter lupos*, i wskazał na wilka, niszczącego winnice Pańską, na ducha przewrotu, łamiącego porządek istniejący i szepiący nie-moralność.

W stanowiący sposób zaznaczył Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, że żąda od wyświęconych na kapłanów zaprzysiężenia przy święceniu posłuszeństwo dla władzy duchownej i zarazem wzywał do wdzięczności ciągłej względem profesorów seminaryum poznańskiego i gnieźnień-skiego, których gorliwość i pieczołowitość winni są wprawienie swe w nowy urząd kapłański.

Zaznaczając jeszcze raz, że ten nowy przyrost du-chowieństwa stanowi pierwiecy wychowania, w prawdzi-wem znaczeniu seminaryjskiego, pod bacznym okiem dbałej o ich wykształcenie kapłańskie władzy duchownej, zakończył Najprzewielebniejszy i Najdostojniejszy ks. Arcypa-sterz swe przemówienie wezwaniem, aby młodzi kapłani w swych modlitwach także wspominali Tego, który mocą Ducha św. jako zastępca Apostołów w dzisiejszym dniu ich wyniósł do godności kapłanów.

Przemowa ta, z niezwykłą gorącością serca i dono-śnym głosem wygłoszona, wielkie wrażenie sprawiła na zebranych tłumach ludu wiernego.

Najprzew. ks. Arcypasterz osobno jeszcze w semi-naryum duchownem pożegnał neopresbyterów, a wieczor-nym pociągiem opuścił Gniezno, odprowadzony na dwor-zec i żegnany przez JJWW ks.ks. kanoników Kwiatko-wskiego i oficera Simona.

Zjazd Spiewaków w Krotoszynie.

V. Krotoszyn, 15 lipca.

(Drugi dzień Zjazdu.)

Już godzina 5-ta; uczestnicy bielsiady opuścili salę i gromadzą się w obszernym ogrodzie strzeleckim. Ka-pela wojskowa rozpoczęła koncert uwerturą. Ludność mia-sta i okolicy zbiera się licznie, trudno dostać miejsca. Rozpoczą się rażny polonez, do którego przeszło 200 par stanęło: na czele pani Faustyna Opielńska z p. Hii-politem Robińskim — długi szereg tańczących za nimi. Dziarska młodzież i nadobne dziewczęta nasze gracko się zwijają: W przerwach wolnych od tańca kapela utwory swoje na naszą narodową wysnuwa nutę. Wszędzie pa-nuje radość — wszędzie zgodna „jedność”. Goście czują się jak w domu u siebie. Już słofca chylił się ku zachodowi; nastrój ogólny zebranych staje się poważniejszym. Prze-brzmiały ostatnie tony dzielnego mazura a trąbka na smu-tną nutę

A kiedy odjeżdżasz bywaj zdrów
O naszej przyjaźni dobrze mów!
wzywa tak drogiej gości naszych do powrotu. Za-brzmiała pieśń poważna:

„Wszystkie nasze dzienne sprawy”, wśród której niejedna lza u śpiewających zabłysła i już... uczestnicy zjazdu formują się w szeregi: kapela na czele przyglu-sza smutek rozstania się wesolym marszem, a nienastają „do widzenia się” towarzyszą szeregiem gości naszych, prowadzonych przez naszych gospodarzy krotoszyńskich. Już stanęli na dworcu: następują ostatnie chwile pożegna-

nia się: uścisków i wylań serdecznych i prawdziwie bra-terkich jest bez końca. Już siadają goście — lokomo-tywa gwizdże i pociąg rusza w drogę. Przedejście okrzy-ki niech żyje i do widzenia slychad jeszcze na obwie, następuje cisza — goście już poza granicami Krotoszyna, a obywatele nasi poważnie nastroszeni wskutek rozstania się z gośćmi swoimi wracają do miasta. W strzelnicy je-szcze głośno, bo część gości zostaje do dnia następnego. Z ogrodu przeniesiono się do sali i tutaj dalszy ciąg piasów następuje. Dopiero nad ranem zabawa się kończy i każdy zadowolony wraca do zagrofy swojej. Uroczystości dwudniowe na długie czasy w naszej pozostaną pamięci, bo też to rzadkiem, ażeby przy kilkotygodniowej masie ludu, tak jak u nas zawsze i wszędzie panował porządek wzorowy; zgoda ni-czem nie została zakłóconą a serdeczność wzajemną bytu jak największą. A to wszystko zawdzięczamy spręży-stemu kierownictwu przewodniczącego Kółek śpiewackich, panu mecenasowi Czapickiemu, prezesom pojedynczych Kółek i gorliwym zabiegom niezamordowanych członków Komitetu lokalnego.

Oby Bóg nagroził wszystkim, którzy tak wielkich dla Krotoszyna podjęli się trudów.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 lipca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	15	17	14	15	
Pazencioa oslab.	158 50	158 75	14	15	
na lipiec	161 75	162 25	Niem. 5% opoz. pat.	88 60 86 50	
na wrzes.-paźdz.	161 75	162 25	Consol. 4 1/2%	107 20 107 70	
Zyto wzmoc.	144	143 75	Consol. 3 1/2%	101 10 101 20	
na lipiec	144	143 75	Pozn. 4 1/2% l. zast.	162 60 163 50	
na wrzes.-paźdz.	145 50	145 75	Pozn. 3 1/2% l. zast.	97 50 97 60	
Olej rzep. stale.	48 50	48 30	Pozn. oblig.	103 40 103 30	
na lipiec	48 50	48 30	Anstr. banknoty	164 70 164 25	
na wrzes.-paźdz.	48 50	48 40	Anstr. renta str.	94 20 93 50	
Okowita slabo.	36	36	Ros. banknoty	215 60 215 75	
eksportowa	34 50	34 50	Ros. listy zastaw.	103 10 103	
na lipiec	34 50	34 50	Pols. 5% lis. zas.	67 50 67 50	
na lipiec-sierpień	34 50	34 50	Pols. likw. lis. zas.	65 50 65 50	
na sierp.-wrzesień	34 50	34 50	Weg. 4% renta zł.	95 50 95 20	
na wrzes.-paźdz.	34 50	34 50	Weg. 4% kor.	92	91 30
na paźdz.-listop.	34 40	34 50	Anstr. kred.-akcje	204 60 201 10	
eksportowa	34 40	34 50	Lombardy	42 90 42 75	
na lipiec	177 50	176 50	Disconto com.	178 50 177 20	
na wrzes.-paźdz.	177 50	176 50	Uposoblenie:		
Wypowiedziano:			slabo.		
zta wecpili	0 000	0 000			
okowity kw. eksp.	0 000	0 000			
„spoc.					

Szczescia, 17 lipca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	15	17	15	17
Pazencioa slabo.	157	157	Okowita slabo.	
na lipiec	160 50	160 50	w mniejszej eksp.	35 20 35 40
na wrzes.-paźdz.	160 50	160 50	na lipiec-sierpień	33 50 33 60
Zyto spok.	140	140	na sierp.-wrzes.	33 70 33 80
na lipiec	140	140	Petroleum	
na wrzes.-paźdz.	143	143	w miejscu	9 15 9 15
Olej rzep. spok.	48 50	48 50		
na lipiec	48 50	48 50		
na wrzes.-paźdz.	48 50	48 50		

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fornai, poniedziałek, 17 lipca.

* Doniesienia urzędowe. Ksiądz proboszcz Neu-ber od kościoła św. Sebastjana w Berlinie otrzymał or-der czerwonego orla czwartej klasy.

Sędzia okręgowy V o g t z Ostrzeszowa został prze-sadzony do Poznania.

* Wakacje sądowe rozpoczęły się równocześnie z ferjami szkolnymi i trwać będą do 15 września.

* Stan wody Warcieju w Poznaniu dnia 16 lipca rano 0,18 m. Dnia 17 lipca rano 0,16 m.

* W mieście naszym bawia pp. Jelinek z Pragi i Włodzimierz Spasowicz z Petersburga.

* Dobra rycerskie Skotniki, położone w po-wiecie wrzesińskim, obszaru 336 ha. nabyła komisya kolonizacyjna od właściciela p. Nostitz-Jacko-wskiego za 266,000. — Dobra rycerskie Tarnowo pod Wągrówcem sprzedal p. Stubenranch p. Reinhardtowi z Hanoweru morgę a 216 marek. — P. Polczyński z Redgoszcy wydzierżawił dobra rycerskie Za-krzewo na 18 lat p. Geppertowi, który placić będzie czynszu z morgi 7,50 marek. W Zakrzewie istnieje go-rzelnia. Polowanie wymówił sobie p. Polczyński.

* Dzwierze pod Chelmą. Nasz czcigodny pro-boszcz ksiądz Heliodor Laszewski będzie obchodził dnia 1 sierpnia b. r. 25 letni jubileusz swego kapłaństwa.

* Teatr polski w Chelmie. Jutro we wtorek tra-gedya Felisńskiego: „Barbara Radziwiłłówna.”

* Teatr polski w Swieciu. Dziś w poniedziałek dramat historyczny Juliana z Porodawa: „Przeor Paulinów.”

* Jako dalszą składkę na kościół w Kołdrąbiu do rozporządzenia ks. proboszcza złożył:

M. W. z Poznania 20 marek, N. N. z Poznania 2 m., St. Jachowski 1 m., ks. proboszcz Jordan z Nie-pruszewa 21,40 m., F. Z. z Ujścia 3 m. 5 fen., składka szkoły w Gębicach p. Bratkowski 5,46 m., Hertig z Niepruszewa 6 m., I. S. z Postłogowa 50 m., Maryan Stranz 50 fen., Maryanna Stranz 50 fen., Donicella Da-nielewicz 3 m., Andrzej Ciacinch 10 m., Maciej Hundt 3 m., Wojciech Grąkowski 1,50 m., Tomasz Pezutyński 3 m., Justyna Peruzńska 3 m., Jan Szwęto 20 m., Jan Wietrzyński 2 m., Wojciech Dąbrowski 3 m., Pan-taleon Radtke 12 m., Tomasz Czolgajewski 3 m., Marcin Krygier 10 m., Michał Krygier 5 m., Kazimierz Krygier 2 m., Helena Krygier 20 fen., Marya Krygier 15 fen., Jan Krygier 3 m., Franciszek Chelmoński 5 m., Maciej Linetty 3 m., Justyna Linetty 10 m., Julianna Ma-łacka, szluzca 10 m., Władysław Hoppe 1 m. 50 fen., Wojciech Hoppe 10 m., Roman Iwiński 3 m., Antoni Radke 3 m., Jan Radke mszał zwyczajny i żalobny w cenie 51 m., Z Popowa, Ignacewa gospodarze: Józef Kopecki 6 m., Józef Wiecezorek 9 m., Maksymilian Ko-nuowski 9 m., Jan Janka 3 m., ze Sarbinowa: Jan Fischer 8 m., Bolesław Lenartowski 6 m., Walenty Jeżdżikowski 3 m., Franciszek Krzyżak 3 m., An-drzej Skowroński 3 m., Stanisław Adamski 4 m., Jan Pilarski 3 m., Jan Sierocki 2 m., Wincenty Janicki 2 m., Maryanna Jubieralska 3 m., Fr. Cieślewicz 2 m., Andrzej Wielgosz 3 m., Kazimierz Jaworski 1,50 m., Jan Sobieszewski 1 m., Michał Rożański 1,50 m., Jan Lewandowski 1 m., Marcin Sobieralski 6 m., Z Kołdrąbia: Balbina Jarochońska 3 m., Antoni Kaczmarek 3 m., Kant 3 m., Z Janowca: Wejkamp 1 m., Antoni

Parulak 3 m., Ignacy Parulak 50 fen., N. P. z Miko-ryzna 3 m., ks. prob. Zawacki z Bukownicy 20 m., N. N. z Kósciana 23 m. 25 fen., ks. prob. Skąpek z Lubasza 20 m., W. Rutkowska składkę z Brodnicy z Szłdr 12 m. 50 fen., od Elżbietanek w Poznaniu 15 m., Wiecezorek, kowal z Zernik, 6 m., S. z Gniezna 1 m., ks. proboszcz Resler z Kędzierzyna składkę od siebie i od parafian 30 m., Jankowa ze Szkołek 1 m., Gąszczak z Odolanowa 3 m., Marcyanna Namysł 1 m., Józef Kulka z Poznania 10 m., Danelska z Skórek 3 m., ks. regens i prob. Bilewicz z Walkowa 10 m., składka z Pińska przez J. Pakulskiego: W. Wojewodzki 1,50 m., S. Kwaśniewski 25 fen., F. Tomaszewski 50 fen., Z. Suka 50 fen., A. Zachelkowi 50 fen., W. Krecz-mer 50 f., F. Otto 50 f., T. Grzegorek 50 f., F. Wo-jewodzki 50 fen., J. Jakubiak 50 fen., W. Leśniewski 1 m., J. Szpotafski 1 m. W. Klebrowski 1 m. M. Jurek 25 f. M. Szpotafski 60 f. T. Stępczyński 1 m. P. Woj-ciechowski 50 f. M. Pac 1 m. M. Malak 50 f. M. Bieja 50 f. J. Mazurek 50 f. Józef Mazurek 1 m. J. Andrzej-czak 50 f. F. Kosmatka 1 m. W. Szachta 25 f. M. Andrysiak 1 m. M. Krzyżaniak 50 f. A. Cyganek 25 f. A. Kuklewski 50 f. S. Jakubiak 30 f. M. Michalski 50 f. K. Cybulski 50 f. J. Pakulski 1,35 m., razem Pińsk 20 m. Składka z Mórki pod Sremem p. Szara-wara, p. Mikołapki, Maryanna Weller, Apollonia Stojak, T. K. po 1 m. Aleksy Marciniak 75 f. Maryanna Szu-man 50 f., dziewczynka dworska 45 f. Franciszka Ma-dkowiak 50 f. J. K. 1 m. razem 8 m. — Od redakcyi Wielkopolska 120 m.

Wszystkim Szan. Dobrodziejom składam najserdeczniejsze podziękowanie szczególniej przewielebnym Kon-fratrom i tym, którzy tak szczerze zbieraniem choć naj-drobniejszych datków i proszę usilnie o dalszą pamięć z-względu na bardzo obciążoną i nawiedzoną parafiją moją i potrzebującą wsparcia. Pan Jezus i Matka Boska niech Wam to stokrotnie wynagrodzą.

Ks. Zygmunt Szymiowski.

* Ważny wyrok wydał sąd ziemski w Koźlinie. Pewien kupiec nadesłał tamtejszemu pismu ogłoszenie z prośbą o dwukrotne zamieszczenie. Po wyjściu pierwszego inseratu przesłał należytość za jednorazowy inserat nad-mieniając, że powtórne ogłoszenie już niepotrzebne; pismo odpowiedziało, iż żądania tego uwzględnić nie może, i prosi o zapłacenie dwukrotnego ogłoszenia. Gdy zaś kupiec nie przychylił się do tego, wytoczył mu pismo proces. Sąd ziemski skazał kupca na zapłacenie kwoty żądanej przez pismo, opierając swój wyrok na §§ 394,869 i 380,381, 1 ogólnego prawa krajowego.

* II zjazd literatów i dziennikarzy we Lwowie. Dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Koła literackiego dr. Kubali we Lwowie posiedzenie ko-mitetu urządzającego II zjazd literatów i dziennikarzy polskich. W zebraaniu brał udział dość liczne grono li-teratów i dziennikarzy, a poważne i ożywione rozprawy w sprawie zjazdu budzą nadzieję, że zjazd zainteresuje szersze koła i przyniesie niewątpliwie korzyść. Na posie-dzeniu omawiano przedewszystkiem sprawę odezwy, zapra-szającej na zjazd, tudzież program zjazdu. Przewodni-czącą dr. Kubala, przedtawił genezę projektu zjazdu i wyniki I zjazdu literatów, odbytego w Krakowie 14 i 15 września 1883 roku, jak nie mniej rezultaty zjazdu historyczno-literackiego imienia Jana Kochanowskiego z r. 1884. Dwieście czterdzieści zjazdów mają służyć za wska-zówkę przyszłemu II zjazdowi, który ma mieć szersze niż poprzednie zjazdy zadania i ma objąć „literatów i dzien-nikarzy polskich”. Zjazd wedle programu ma się odbyć podczas wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894.

Sekretarz dr. Aleksander Lisiewicz odczytał projekt odezwy zapraszającej na zjazd, a zarazem zawierającej za-rys programu. W ożywionej rozprawie nad tym tematem brali udział: rektor uniwersytetu dr. Cwikliński, poseł T. Merunowicz, prof. dr. Kalina, dr. Kubala, pp. Z. Fry-ling, J. Starkel, Kasprowicz Jan, Kolbuszewski i ref. dr. Aleks. Lisiewicz. Uchwalono polecić sekretarzowi dr. A. Lisiewiczowi wypracowanie odezwy na podstawie przed-stawionego projektu z uwzględnieniem życzeń i dodatków omówionych w toku rozpraw. Zarazem przyjęto propono-waną w projekcie odezwy organizacyę 4 sekcji zjazdu, a mianowicie: I. historia literatury i oświaty; II. literatura współczesna; III. sprawy dziennikarstwa; IV. sprawy je-zykowe. Nadto zgodnie z wnioskiem panów Frylinga i T. Merunowicza uchwalono zorganizować osobną V sekcję p. t. „Sekcja dla spraw materialnych literatów i dzien-nikarzy; wydawnictwa, księgarnie, sprawy własności lite-rackiej”. Następnie w dłuższej rozprawie, w której niemal wszyscy członkowie komitetu brali udział, poruszono i zgło-szono cały szereg (około 20) tematów na zjazd. Za za-sadę przyjęto, że tematy mają przedewszystkiem poruszać sprawy aktualne.

Na wniosek dr. Cwiklińskiego wybrano w końcu komisya z 5 członków, która wraz z prezydym komitetu ma się zająć rozpatrzeniem zgłoszonych tematów, zbiera-niem dalszych i rozdziałem tematów, przeznaczonych na posiedzenia ogólne zjazdu, tudzież na posiedzenia sekcji. Do komisji tej wybrano pp. dr. Kalinę, dr. Biegeleisena, posła T. Merunowicza, J. Starkla i Z. Frylinga. Posie-dzenie zakończyło się około godziny 11 w nocy. Z sekre-taryatu komitetu. Dr. Aleksander Lisiewicz.

(Komitet pięciu zebrał się 12 b. m. i obradował od godziny 8 do 11 wieczór. Zgłoszono i przetrutyno-wano około 80 tematów bardzo zajmujących. Odezwa i tematy ogłoszone zostaną we wrześniu.)

* Moneta złota. Ministeryum finansów, jak donosi „Pet. List.”, zamierza wprowadzić w Rosyi walutę złotą i w tym celu zwróciło się do znanego specjalisty, Ottomara Haupta w Paryżu, którego rady i projekty niedawno przy-jęte zostały przez rząd brazylijski i argentyński, oraz mi-nisterya finansów w Portugalii i Szwecyi, z prośbą o opra-cowanie projektu, na jakich zasadach mogłaby być wpro-wadzona w Rosyi waluta złota. Projekt Haupta nadszedł już do Petersburga i jest rozpatrywany w ministeryum. Główna zasada projektu polega na ustanowieniu mniej-szej jednostki monetarnej w takti formie, aby rosyjski ru-bel odpowiadał 2 fr. 25 cent.

* W Monte Carlo przegrał Rosyanin, młody ksiądz Karywow cały swój majątek; wskutek tego powrócił do Petersburga i otworzył sobie w kąpielu żyty. Pomimo po-mocy lekarskiej nastąpiła śmierć z powodu nadmiernej upływu krwi.

* Sensacyjne małżeństwo. Z Rzymu donoszą, że ksiądz Scipio Borphe, syn Pawła, który w zeszłym roku stracił był cały majątek, żeni się z panną Vanderbilt, córką amerykańskiego „króla kolejowego”. Książę jest poręcznikiem arteryli; narzeczona jego otrzymuje 80 mil-ionów lirów posagu.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 18 lipca św. Szymona z Lipnicy. Wschód słońca o godzinie 4 minut 1. Zachód o go-dzinie 8 minut 10.

Echo z wód. Kołobrzeg. Wody morskie i solankowe w Kołobrzegu pozyskały w wybudowanych przed 2 lata solankach Sto-Marcinińskich nową siłę przyciągającą. Solanki te zajmują słusznie między tatarskimi zakładami pierwsze miejsce, z powodu najnowszych urządzeń i komfortu jakimi się odznaczają. Wspaniałe budynki, czystość, pokój lekarski, kasowego i restauracyjnego, 35 wysokiach obrotowych do kąpiel solankowych a między innymi lazienki solonowe. Oprócz tego są dwie cele do kąpeli borowinowych, jedna do ruskich i rzymsko-iryskich kąpeli parowych, oddział do froterowania zaopatrzone w różne natryski i pokój do odpoczynku.

Choroby, na które używanie kąpeli solankowych bardzo się nadaje są głównie: skrofuty wszystkich organów, cierpienia reumatyczne, cierpienia brzuszne mianowicie u kobiet, osłabienia po przebyciu ciężkich chorób, wzdęcia, niedokrwiłość, niewralgia, porażenie, hysterya, hypochondrya, neurastenia. Lekarzom orydującym jest p. fizyk pow. radca zdrowia Dr. Raabe.

Solanki Sto-Marcinińskie posiadają ze wszystkich tatarskich solanek największy procent mineralnych części składowych. Według ostatnich analiz posiadają oprócz 5% soli znaczne ilości jodu i bromu. Nader zbawienne skutki wywołuje ta okolica, że tutejsi goście kąpielowi mogą po ukończeniu kąpiel solankowych, pobierać wzniesienia kąpiele morskie.

Solanki te są własnością katol. kościoła św. Marcina, a do chody płyną do kasy kościelnej. Nadwyżki służą na wybudowanie nowego kościoła. Jak bardzo tu nowego potrzeba kościoła, to każdy, co tu był w Kołobrzegu, z pewnością odczuł. Kto tu więc używa kąpeli, dbając o swoje zdrowie, daje jałmużnę na dobre cele. Mieszkańcy z utrzymaniem i bez tego w dostatecznej ilości. Zarząd spoczywa w rękach S.óstr Elżbietank. Oczegodnemu Duchowieństwu nadmieniamy jeszcze że w solankach Sto-Marcinińskich jest urządzona kaplica, tak że jest sposobność odprawiania mszy św.

Z lwowskiej wystawy krajowej.

Pierwszy pociąg specjalnej linii kolejowej prowadzący od toru kolei czerniowieckiej na plac powszechnej wystawy krajowej, puszczony będzie prawdopodobnie w dniu 15 sierpnia r. b. Wczoraj właśnie w obecności przedstawicieli dyrekcji kolei państwowej panów nadzynaiera Wexa i inżyniera Motylewskiego, nastąpiło ostateczne wytyczenie trasy. Budowę objął pan Lewiński.

Z inicjatywy radcy dworu Struszkiewicza zwołane zostało zebranie przemysłowców i rękodzielników polskich we Wiedniu pracujących a to celem porozumienia się co do sposobu i formy obsłania przez nich wystawy krajowej lwowskiej roku 1894. Za prośbami na konferencję tę podpisali panowie radca dworu Struszkiewicz, hrabia Łoś, dr. Jaroszyński, dr. Gratowski, Kotykiewicz, dr. Sokołowski i dr.

Orłowski. Rezultatu obrad nie omieszkamy zakomunikować czytelnikom.

Sprawdzone dotąd ze zagranicy, a spotykane niemal na każdym kroku wagi i krzesła automatyczne ustąpią nareszcie wyrobom swojskim. P. Stankiewicz, ślusarz lwowski, obok innych wyrobów z dziedziny ślusarstwa, zamiera dać też na wystawę lwowską swoje wagi automatyczne do ważenia osób (ciężar wążącego się zostaje cyframi odbity i niezwłocznie wręczony) oraz krzesła automatyczne dla użytku publiczności otwierające się za wzięciem drobnej kwoty, znane już z wielkiej praktyczności na wielu zagranicznych wystawach. Ilość takich krzesel dochodziła do 2000 sztuk.

Przedsiębiorcy wszelakich widowisk, aeronauci, jeźdźcy zawodowi na bicyklach, impressariowie trup i orkiestr różnych, zgłaszają się dzień za dniem do dyrekcji wystawy lwowskiej z rozmaitemi propozycjami. Dyrekcya, o ile pochodzą one ze zagranicy, zostawia je na razie bez odpowiedzi.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

na rok 1892 złożyli:

- 201) Ks. prob. Nawrocki z Marzenina.
- 202) Ks. prob. Kaczmarek dziekan z Chelmic.
- 203) Ks. prob. Knast z Gryżyn.
- 204) Ks. szambelan Jaskulski z Biedzrowa.
- 205) Ks. prob. Neubauer z Waplic.
- 206) Ks. prob. Grabski z Dębicy.
- 207) Ks. prob. Dopierała z Cerekwicy.
- 208) Ks. prob. Weichmann z Smigla.
- 209) Ks. prob. Szczepaniak z Pleśny.
- 210) Ks. prob. Klarowicz z Morzeza.
- 211) Ks. prob. Motylewski z Wierzchucina.
- 212) Ks. prob. Stobiecki z Radomiecka.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Św. Marcin 16/17.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „Z teki dziennikarskiej.“ Pogadanki literackie. Napisał Ludwik Dębicki. Kraków 1893. Str. 386. 8. o. Cena 1 złr. 60 c.

Kto nie ma czasu lub ochoty czytać obszerne dzieła i rozprawy współczesnej literatury polskiej, temu ta książka może oddać nie małą przysługę. Aunor, weteran w zawodzie dziennikarskim, postanowił, szlachcąc z pola, przynajmniej kilka snopków z pracy swój dziennikarskiej, związać w jedną całość, i zachować przed zapomnieniem. Snaopki to tęp cenniejsze, że ich zawartość stanowią nie suche sprawozdania literackie lub naukowe, ale raczej zajmujące pogadanki o wielu kwestjach przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, wywołanych najnowszymi publikacjami.

Czytelnicy nasi znajdą niewątpliwie zadowolenie, spotkawszy w tej tece obok recenzji i krytyk najcenniejszych plodów rodzimych z ostatniego czasu, także rozprawy na temat ściśle religijny, a przynajmniej związane z historią Kościoła polskiego i z postaciami zaszczytne miejsce w tej historii zajmującymi. Do takich należą recenzje o książce księdza Biskupa Janiszewskiego pod tyt. „Kościół a państwo chrześcijańskie“, księdza Pawła Smolikowskiego „Początki odrodzenia religijnego na emigracji“, ks. J. Pelczara „Pius IX i jego wiek“, księdza Bernarda Lubińskiego „Apostół Warszawy“, O. Jana Badeniego „Ks. Stanisław Ozarowski“, Artykuły „Neochrześcianie“, „Zwrot chrześcijański w literaturze francuskiej itp. Z autorów świeckich opracowane są w tym zbiorze dzieła Tarnowskiego, Popiela, Olizara, Zaleskiego, Szujskiego itp. Autor, jako krytyk współczesny, zbyt dobrze jest zapisany w literaturze, by ten owoc pracy jego potrzebował szczególniejszego zalecania.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lipca.

BAZAR. Pani Szułdrzyńska z Lubasza, Nieżychowski z żoną z Żelie, Lutostański z Królestwa Polskiego, Józefowicz z Warszawy, Chruszczewski z Król. Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Jeltnek z Pragi, Demby z Król. Polskiego, Olszakowski z żoną z Włodawka, Barezynski z Warszawy, pani Güllert z córką z Berlina, pani Dastis z familią z Gryfii, Raszewski z żoną i Franke z Berlina, Wagner z Lipska.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Koperski z żoną z Warszawy, hr. Bniński z Dombek, Chelmiczki z Bzowa, mecenas Michałowicz z Stupcy, Cechmanowicz z Wrześni, pani Krefft z córkami z Zawor, Neumann z Berlina, Günther z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 17 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: gorąco. Okowita: stałą. Cena wypraw. —, Wypowiedziano —, w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,10 mk., 70-ta 34,40 mk., lipiec 50-ta 54,10, 70-ta 34,40, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 54,10 m., 70-ta 34,40 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Pozena	16	15	16	20
Zyto	13	80	13	60
Jęczmień	14	50	13	20
Owies	17	16	60	
Groch wrzący				
na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Łubin żółty				
niebieski				

(Nadesłano.)

Cało jedwabne drukowane sulary po M. 1,35 do 5,85 za metr — (około 450 różn. dysp.) — jako i czarne, białe i kolorowe matery jedwabne od 75 fen. do M. 18,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseń, adamaszek etc. (około 240 różn. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franko i oclone. Próbkę odwrotną pocztą. (492) Fabryka Jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w Zurychu.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierozy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny: (196)

ODEZWE O. Łukasza Dankiewicza Gwardyana w Leżajsku (w Galicyi).

Matka Świętych Polska

Żywoty świętych, błogosławionych, wielbnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek

zebrane i spisane przez X. Floryana Jaroszewicza. Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV. in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część osobno po 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysła obydwie części franko

Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Katolicki zakład wychowawczy dla panien

pod szczególną protekcją Jego Eminencyi Ks. Kardynała Dr. Koppa w Wrocławiu.

Zakład obejmuje: Pensjonat, Selektę, Wyższą szkołę żeńską, Kurs robót ręcznych dla panien kształcących się na nauczycielki robót ręcznych, Kurs do wycucania się gospodarstwa i gotowania. Wrocław, Kaiserin Augustaplatz 5. Przyjęcie dla wszystkich klas zakładu pierwszego września. Prospektka rozsyła na życzenie przełożona

(1918) Th. Holthausen.

F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.

Matery czarne i kol. wełniane, Jedwabie czarne i kol., Aksamity, półaksamity, Dywany, franki, Serwety na stoł, kapy na łóżka, Perkalę, batysty, Derki wełn., jedwabne do spania, Koldry watowane, Halki latowe, wełn. i jedwabne, Stelowlizne, płótna szluzkie przedewszystkiem hernhutskie, Chustki płócienne i batystowe, Szyrtyngi, Linon na pościel, Barochany białe i kol., Ręczniki, Koszule męskie i damskie, Koltierzyki i mankiety, Szkarpetki, pończochy.

Cena bardzo przystępna. Szwalnica moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5 parter, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materiału. Krój dogodny. Próby wysyłam na żądanie.

Wielbnemu Duchowieństwu polecam się do reperowania i odnawiania sprzętów kościelnych j. t. monstrancyi, kielichów, paten, puszek, relikwiarzy itd. Na nowe sprzęty kościelne przyjmuję zamówienia podług wzorów.

I. Stankowski, złotnik i jubiler. Poznań, Butelska ulica II, parter.

Ważne dla pań!

Z powodu przeniesienia handlu urządziłem w magazynie mojem przy ulicy Jezuickiej nr. 12 (195)

zupełną wyprzedają

i sprzedają wszelkie artykuły w zakres stroju damskiego wchodzące z wyjątkiem krepowanych kapeluszy i krepy po znacznie niższych cenach.

A. F. Modrzyński, Jezuicka ulica nr. 12.

KRÓTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ulożył X. Biskup E. Likowski

Sufrażyca Pozn.

Wydanie piąte.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 10 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłką franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysła tylko za poprzednim nadesłaniem należności

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Langenau

(w górach Kłodzkich. — Stacja kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde). Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem). Orocze położenie.

Źródło żelaziste: do picia i kąpeli. Źródło Emilii zawiera. podług ostatnich analiz tajn. radcy rejene. Prof. Dr. Polecka. 5 cigr. żelaza na litr wody; należy zatem do najsilniejszych źródeł żelazistych w Szląsku.

Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Dufoosa, zbliżają się składem swoim do borowin marlenbadzkich. — Nowo urządzony basen i tuze.

Kuracje: serwatkowe, mleczne i keifrowe. Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju niedokrwiłości i złym składowie krwi, przy chorobach kobiecych, przy cierpieniach nerwowych i reumatycznych.

Koncerta 2 razy dziennie, reuniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Blizszych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franko.

Zarząd kąpielowy.

Wielbnyemu księżom Proboszczom i Rządcom kościołów mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiej, że powiększywszy znacznie mój skład sprzętów kościelnych



z wielkim wyborze a mianowicie: monstranczy, w różnych stylach puszek do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, uocznia do olejów św., pateny do chorych, amputki, kropidla, koczki do wody święconej, nowego pomysłu konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowe ulepszone turbylarze z tódkami do kadziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kieroce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy; dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządów do wycinania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprzedawam fabryk, a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencyi dorównać.

Szanownym dozorum kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, utatwiam w tym razie nadzwyczajnie sprzyjające warunki.

Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. Stark w Poznaniu specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych. Wilhelmowska ulica 21.

Szanownej Publiczności, Dozorum kościelnym. Księżom Dobrodziejdom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

blachnierz

zwłaszcza jako specjalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowową, dachówką i cynkiem i to przy wieżach kościelnych ogólnie zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancją, przy rzetelnej i punktualnej usłudze, powyższe roboty uskutecznie się zobowiązuję.

Jan Sierodzki blachnierz. Krotoszyn.

Zakład malowania na szkle A. REDNER, Wrocław, Monhauptstr. nr. 7. Zakład artystyczny, specjalność (1539) oszklenia kościołów. Ceny tanie.

Ważne dla pałaców! Niżej podpisana fabryka wysyła za pobr. poczt. za 6 Mk.

5000 tutok

(g i l z) nieklejonych higienicznych z najlepszej bibulki, franco. Dla pp. kup.ów odpowiedni rabat. (193)

S. Lauer, Kraków, Mały Rynek, ul. Sienna.

5000 raz tylko użytych, znanych dobrych worków do zboża bez dziur po 45 fen, worków do kartofli po 28 fen. za sztukę ma na sprzedaż (194)

H. Engländer, M. Garbary 5. Na życzenie posyłam próby przy zapotr. nawet chociaż małych ilości

Karawan

w najnowszym stylu zbudowany jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. (187)

Bl. wiadomości udzieli p. J. Schmidt w Grodzisku.

Niezawodny Rezultat! Kto chce dobrą swę Sprzedać lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zadaniem zwróci do Agencji dobrej LIGHTA w Poznaniu. Znak towarowy 1817. Szuka sumierza i wyskryta duszka dla sprzedawców i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Majątki

w Galicyi. Królestwie, Bukowinie i Węgrzech. Majątek w zachodniej Galicyi niedaleko Szczawnicy, 1000 mórg austr. przeszło, las wysoko-pienny, źródła wody mineralnej, położenie słoneczne, do sprzedania za 220,000 fl. bez długu. Wieś 415 mórg w połowie las, młyn wodny z inwentarzami i zasiewami za 60,000 fl. Włoska 330 m. za 45,000 fl. poleca Biuro Komis. inform. WI. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej nr. 30.

Ogrodnik

żon., bez rodziny, liczący 31 lat, inteligentny a nadzwyczaj w praktyce wydoskonalony, prowadzi oranżery, klombę dyw., szkółki, warzywa, posiadający świadectwa z pierwszorzędnym domów, pozostający w ostat. miejscu 7 lat, szuka posady od 1-go paźdz. r. b. Chędoładawcy zaplanowani w ogrodzie, pragmacz uzyskać doskonałego ogrodnika raczą nadesłać swe oferty do Eksp. Kuryera Pozn. pod nr. 188.



W nocy z czwartku na piątek zakończył żywot doczesny po ciężkich cierpieniach s. p.

ks. Maksymilian Władysław

Łukasiewicz,

proboszcz żerkowski, wieloletni członek Towarz. Przyj. Nauk Pozn.

Eksportacya zwłok odbędzie się w poniedziałek o 6-tój wiecz., pogrzeb we wtorek o 10-tój z rana, o czym przyjacielom i znajomym donosi pozostała

Rodzina.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa wydzierżawił w drodze ofert teatr miejski, t. j. budynek teatralny wraz z całym urządzeniem i wszystkimi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od dnia 1 sierpnia 1893 r. do końca lipca 1899 roku, z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września, a względnie z dniem 1 października b. r.

Oferty pisemne opieczętowane i opatrzone napisem: „Oferta na dzierżawę teatru“ — winny być złożone do rąk Prezydenta miasta, najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 26 lipca b. r.

Warunki dzierżawy mogą być przegladnięte w biurze prezydialnem Magistratu.

Kraków, dnia 12 lipca 1893 r.

Józef Friedlein, Dr. Faustyn Jakubowski, prezydent miasta, radca miejski.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Magazyn mebli Dankowski i Sp.

(Bazar mebli „Alma“)

Poznań, Podgórna ulica nr. 7,

poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wyscielane, od skromnych do wykintnych. Całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odpłatę dogodnie warunki.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafacie. (125)

Wnioski przyjmuje agent generalny

Julian Reichstein

w Poznaniu, Piekary Nr. 5.